

PRZED X ZJAZDEM PZPR

Obradował Zespół Statutowy

Na pierwszym posiedzeniu zebrał się Zespół Statutowy powołanej przez XXIII Plenum KC Komisji Zjazdowej. Zespół przyjął plan pracy, wybrał swe 14-osobowe prezydium oraz powołał 9-osobowy zespół redakcyjny. W składzie prezydium Zespołu Statutowego znalazł się członek KC, I sekretarz KM PZPR w Świdniku ZDZI-SŁAW DANILUK.

Podczas posiedzenia przypomniano, jak wielką wagę

przywiązał IX Zjazd do kształtu statutu, upatrując w nim wyraz odnowy w życiu wewnątrzpartyjnym oraz gwarancję nienaruszalności partyjnych zasad. Omówiono postulaty i wnioski dotyczące zmian w statucie partii jakie zgłaszane były podczas bieżącej kadencji. Wskazano na potrzebę ich szczegółowej analizy aby proponować Zjazdowi tylko te zmiany, które są rzeczywiście dyktowane potrzebami. (ie)

OLIMPIADA WIEDZY SPOŁECZNO-POLITYCZNEJ

Młódzież, Postęp, Pokój

W szranki współzawodnictwa stało blisko 360. 38 wzięło udział w pisemnej części finału zakładowego. Jednak do walki o tytuł najlepszego przystąpiło tylko 6 uczestników XI edycji Olimpiady Wiedzy Społeczno-Politycznej organizowanej co roku przez Zarząd Główny ZSMP.

We wtorek, (11. II) w klubie

Najlepszym w tym współzawodnictwie okazał się Andrzej Kozłowski z W-300. Kolejne miejsca zajęli Dariusz Kwiek (W-680), Eugeniusz Kurza (W-680), Leszek Piętosz (W-680), Władysław Wierzchoś (W-300) i Andrzej Michałek (W-300). Cała szóstka zasilona dalszymi sześcioma zawodnikami wyłonionymi w toku finału pisemnego reprezentować będzie wytwórnię w eliminacjach miejskich.



Fot. J. Mazur

„ISKRA” odbyła się końcowa, ustna część finału zakładowego olimpiady. Jury, oceniało odpowiedzi na pytania związane z hasłem przewodnim olimpiady: „Młódzież — Postęp — Pokój”. Były to nie tylko pytania szczegółowe, wymagające krótkiej, jednozdaniowej odpowiedzi, lecz także pytania problemowe, sprawdzające — prócz wiedzy — zdolność myślenia koncepcyjnego (np. zadanie błyskawicznego opracowania programu działania).

Ogłoszono również zwycięzców rywalizacji drużynowej. Zostały nimi drużyny W-300, której wręczono puchar przewodni ufundowany przez Komitet Zakładowy PZPR, zespół W-680, nagrodzony pucharem Dyrekcji przedsiębiorstwa oraz drużyna W-300, która otrzymała puchar Zarządu Zakładowego ZSMP.

Zwycięzcom gratulujemy sukcesu i życzymy powodzenia w polityczkach na szczeblu miejskim. (jmr)

35 pytań na 35-lecie Co z konkursem?

„Co z konkursem?” — pytają nas w telefonicznych rozmowach czytelnicy „Głosu”. Ano wyjaśniamy. Trochę się pośpieszyliśmy z ogłoszeniem wielkiego konkursu wiedzy o WSK „PZL-Świdnik” z okazji jubileuszu 35-lecia przedsiębiorstwa przypadającego w roku bieżącym. Nie uczyniliśmy jednak tego... całkiem bez celu.

Po pierwsze interesowało nas z jakim przyjęciem spotka się ze strony tych, do których jest adresowany — a więc naszych Czytelników. Wiemy już, że spotkał się z zainteresowaniem. Wierzymy, że

wzrośnie ono, gdy napiszemy jakie... nagrody będą jego głównym trofeum. Na razie to jeszcze tajemnica ale obiecujemy, że ciekawość wszystkich uczestników współzawodnictwa wkrótce (kilka nacięć dni) zostanie zaspokojona.

Sprawa kolejna — pytania. Postanowiliśmy odstąpić od pierwotnego zamiaru publikowania tylko raz każdej z serii pytań. Stało się tak za namową kilku czytelników, którzy owsem, są za tym aby zadania zamieszczać etapami (pozwała to na systematyczną pracę nad zdobyciem odpowiedzi) ale nie pozbawiać jednocześnie szans

Rada Pracownicza wybrała Prezydium

RYSZARD KOCHANOWSKI ponownie przewodniczącym

W środę, 12 lutego br. odbyło się drugie w tej kadencji posiedzenie Rady Pracowniczej. W obradach wziął udział zastępca dyrektora ds. pracowniczych JAN TKACZYK, który odpowiadał na pytanie i wątpliwości członków Rady powstałe po zapoznaniu się z proponowaną listą kandydatów do realizacji kontraktu w Lidzi. W uchwale, jaką podjęli członkowie Rady, pozytywnie zaopiniowali oni proponowaną listę.

Podobne stanowisko wyraziła Rada Pracownicza w sprawie wniosku dyrekcji przedsiębiorstwa dotyczącego utworzenia od 1 stycznia w WSK Ośrodka Kształcenia i Informacji. Jednocześnie wyrażono nadzieję, że utworzenie Ośrodka powinno poprawić jakość pracy istniejących komórek organizacyjnych w obszarze kształcenia i informacji. Natomiast z upływem roku kalendarzowego należy dokonać oceny działalności Ośrodka i w zależności od tej oceny podjąć decyzję odnośnie dalszej pracy.

Głównym punktem obrad był wybór Prezydium Rady Pracowniczej. Na stanowisko przewodniczącego wybrano ponownie RYSZARDA KOCHANOWSKIEGO. Wiceprzewodniczącymi zostali JAN KAWA i GRZEGORZ BOBLEWSKI, a sekretarzem ANTONI KOSSOWSKI. (s)



TYGODNIK ZAŁOGI WSK „PZL-ŚWIDNIK“

Nr 7 (787)

20 lutego 1986 r.

Cena 5 zł

Warto było ● Wysokie nagrody ● To się oplaca

FINAŁ ZAKŁADOWEGO KONKURSU BHP

Finał zakładowego konkursu „Co wiesz o BHP?” już poza nami. W piątek 31 stycznia br. w klubie ZSMP „Iskra” do finału rozgrywk przystąpiło 9 zawodników. Odpowiedzieli oni na wylosowane ze stawy pytania. W wyniku werdyktu 3 osoby wykazały się najlepszą wiedzą z zakresu bezpieczeństwa pracy. Największą ilość punktów i automatycznie zdobył CZESŁAW TYBURCZYK z W-030, II — radioodbiornik Amator z zestawem głośników — WITOLD ŁOŻA z ZT-I i III — MIROSŁAW ROBAK z W-360 wygrał aparat fotograficzny Zenith. Pozostali zawodnicy zajęli dalsze miejsca i nagrodzeni zostali nagrodami pocieszenia. Wszyscy biorący udział w konkursie, którzy już w eliminacjach międzywydziałowych prowadzonego systemem testowym uzyskali 30 punktów z inicjatywy Dyrekcji Przedsiębiorstwa i Okręgowego Inspektora Pracy ze względu na wysoką skalę trudności pytań zostali zwolnieni z najbliższego obowiązującego szkolenia BHP.

Całość imprezy uświetniła kapela podwórkowa z Krasnegostawu, dająca ciekawy program. Niestety żał było pustych miejsc na sali.

Z całą odpowiedzialnością powiedzieć jednak można, że impreza ze wszech miar udana, a organizatorowi Służbie Bezpieczeństwa

Pracy i Ochrony Srodowiska w WSK PZL-Świdnik — należą się słowa uznania. (w)

Babskie wtorki w... poniedziałek

Panie zrzeszone w Lidze Kobiet Polskich powróciły po długiej przerwie do zwyczajnej organizowania miesiecznych spotkań zwanych niegdyś popularnie „kobięcymi wtorkami”.

Pierwsze spotkanie odbyło się 10 II w sali Zakładowego Domu Kultury. Na przybyłych licznie gości (na „kobięcy poniedziałek” dali się namówić także niektórzy mężczyźni), czekał już artyści z lubelskiego Teatru Muzycznego, którzy uświetnili imprezę programem

złożonym z arii duetów i piosenek pochodzących z popularnych operetek i muzykali. Nagrodzeni gorącymi oklaskami artyści zadeklarowali chęć uczestniczenia w kolejnych spotkaniach. Następnie miejsce operetki zajęła zupełnie lekka już muza i całe towarzystwo ruszyło w tany przy akompaniamencie Ikersów. Zabawa trwała do późnego wieczora, udało się znakomicie. Oby tak dalej! (jmr)



Imprezę uświetnili artyści z Teatru Muzycznego w Lublinie wykonując arie i pieśni z popularnych operetek. (jmr)

(Dokończenie na str. 2)

MÓWI SEKRETARZ RM PRON CZESŁAW SZALIŁÓW:

Przychodzą do nas ludzie z różnymi sprawami

(Dokończenie ze str. 1) najczęściej — muszą przyznać, iż najwięcej osób przychodzi do nas z prośbą o pomoc w rozwiązaniu kłopotów mieszkaniowych.

Z przykrością muszę powiedzieć, że nie mamy w tej mierze wielkich osiągnięć, ponieważ w większości ludzi, którzy do tej pory zgłaszali się do nas z prośbą o przyspieszenie przydziału mieszkań w najlepszym przypadku mają kilkulatni staż członkowski, a wiele osób jest tylko kandydatami spółdzielni. Zgodnie z regulaminem Spółdzielni Mieszkaniowej ludzie ci nie mają nawet prawa do mieszkania zastępczego.

Przychodzą do was ludzie także z innymi problemami.

Tak. Chociaż w większości są to kłopoty związane z mieszkańami. Aktualnie np. pomagamy zatłoczyć zamieszkałe małe mieszkania na jedno większe. Okazuje się, że nawet w takich przypadkach mogą być kłopoty. Sporo ludzi przychodzi ze sprawami osobistymi. Ostatnio pewna pani zwróciła się do nas z taką sprawą. Po rozwodzie, jej były mąż przeprowadził się do swych rodziców, którzy mają dobre warunki mieszkaniowe. Po jakimś czasie pani ta chciała wymeldować eks-małżonka. Kiedy on dowiedział się o tym, natychmiast sprowadził się do niej. Pomimo że dostał on nakaz eksmisji, żadnym sposobem nie można go wymeldować. A więc znowu mieszkają razem w jednopokojowym mieszkaniu. W nieciekawej sytuacji znalazło się także dwoje starych ludzi. Parę

lat temu część ich domu tzn. dwa pokoje z kuchnią znalazła się w posiadaniu ich krewnego. Ten po paru latach odsprzedał je innemu człowiekowi. W trakcie spisywania umowy nie zaznaczono jednak, że sprzedawana jest część domu, tylko po prostu napisano dom. Teraz ten człowiek uważa się za właściciela całej posesji i chce pozbyć się staruszków.

Jaki ta sprawa przybierze obrót? Jeszcze nie wiem. W każdym razie nie możemy pozwolić, aby przez cudze niedopatrzenie starzy ludzie zostali wyrzuceni z własnego domu.

W nieciekawej sytuacji znalazła się także pewna młoda kobieta samotnie wychowująca dziecko. Oboje mieszkają na stacji. Nawet niedrogo płacąc, bo tylko 2500 złotych miesięcznie. Zresztą na droższe mieszkanie jej nie stać. Za to właściciel ciągle wyciąga ciepłą wodę i centralne ogrzewanie. Dlatego stale oboje chorują. Pani ta jest na liście mieszkań zastępczych przydzielanych przez UM, ale zatwierdzenie nawet zastępczego mieszkania napotyka na spore trudności. Tymczasem mamy także i takie przypadki. Młodzi ludzie niedawno dostali duże mieszkanie w bloku i mieli zabrać do siebie swoją babcię, która przedtem z nimi mieszkała. Wszystko zostało zatwierdzone zgodnie z przepisami. Młodzi przeprowadzili się, a babcia nie chce, pomimo że wymeldowała się ze starego mieszkania i figuruje na przydzielu na lokal, w którym mieszkają ci młodzi ludzie.

Wymienione przez pana przyk-

lady nie napawają optymizmem. Problemów macie sporo, ale ich rozwiązanie chyba przekracza wasze możliwości?

Na pewno wszystkiego nie zatłoczymy. Szczególnie jeśli chodzi o mieszkania. W tej sprawie zamierzamy nawiązać ściślejszy kontakt z komisją mieszkaniową z SM. Być może we wspólnie uda nam się zlagodzić niektóre kłopoty mieszkaniowe.

Do Rady Miejskiej przychodzi także ludzie z innymi problemami.

Najczęściej są to sprawy majątkowe i rodzinne. Czasem są to poważne sprawy, a nierazko błahe, których nieszczęśliwi sami nie mogą rozwiązać. Tak m. in. było z głosnikami na wesolym miasteczku, kiedy dopiero po naszej interwencji właściciel je ściszył. Mamy także interwencje w sprawie pracy świdnickiego handlu, zaopatrzenia kłosek Ruchu, służby zdrowia. Nie będę wyciszczał wszystkich spraw, ponieważ nierazko są to drobiazgi, które rozwiązujemy przy pomocy telefonu. Mogę się jednak pochwalić, że mamy także osiągnięcia, które zostawiają trwałe ślady. Między innymi wspomagaliliśmy starania o budowę nowej przychodni zdrowia z apteką na Brzezinach. Budowa ta ma ruszyć jeszcze w tym roku. O jedno mieszkanie zostanie zwiększona przychodnia zdrowia przy ulicy Świdnickiej 29. Na bieżąco realizujemy także program nakreślony w deklaracji wyborczej oraz przez Radę Krajołą PRON.

Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał A. Łyzakowski

LUDZIE 35-lecie

Nigdy z lotnictwem nie zerwałem

Inżynier NIKODEM BU-CHOWIECKI przyszedł do pracy w Wytwórni, 5 listopada 1951 roku.

Faktycznie rozpocząłem pracę — wspomina — dwa dni wcześniej, ale to przecież mało ważne. Po ukończeniu w 1951 roku Państwowego Liceum Mechaniczno-Lotniczego w Warszawie zostałem wytypowany na WAT, na wydział lotniczy. Z powodu choroby (po był w szpitalu) nie zgłosiłem się na egzamin. Umożliwiono mi zdawanie egzaminu w terminie dodatkowym na Politechnikę Warszawską. Niestety z braku domu akademickiego i stypendium po półrocznej nauce w PW, musiałem z nauki zrezygnować. W CZPSK zaproponowano mi WSK-Mielec lub WSK-Świdnik. Wybrałem Świdnik. Właśnie 3 listopada

W roku 1951 kurs samolotowy 1953 kurs instruktorski. Po przynależności do Aeroklubu Lubelskiego dołączyłem do ZBIGNIEWA SECKIM i brałem KLIMKIEWICZA. W WS Robotniczy. Byłem w nim najdłuższym pilotem, holowałem szybowce, ukończyłem kursy pilotażu, ukończyłem między innymi z J. i M. TA. T. ZACHEM, M. MAGNOCIEPĄ. Natomiast dla zakładu na smoleńcu „Storch”.

Często wspominałem te lata. I stąd, chęć i poświęcenia w tym czasie wykazywałem trudno je wartościować opowieści. Dla latania wzięliśmy cały swój towar i całą część czasu na zarobkach. W tych szych zdarzeń tego okresu przyleciałem jak samolotem „Zak-3” wykonałem skoczki spadochronowe. Wybrałem — Z. CHYLINSKI, pilot MAJ



Fot. J. Mazur

zostałem przyjęty do pracy i ze skierowaniem piśmym trafiłem do WSK, do działu głównego technologa. Pracowałem w zespole inż. MIECZYSLAWA ZIELIŃSKIEGO jako technolog tylniej części kadłuba samolotu MiG-15.

Z chwilą rozpoczęcia produkcji śmigłowca Mi-1 powierzono mi funkcję technologa prowadzącego start i ekspedycję. Tymczasem, a następnie wspólnie z kolegami W. REDĄ i W. KUTZEM opracowaliśmy pierwszą technologię dla wydziału 57. W tym czasie rozpoczęło się pierwsze w Polsce, na terenie WSK-Świdnik szkolenie pilotów śmigłowcowych. Wśród doradców znaleźli się pilot doświadczalny WSIEWOŁOD WINNICKI i inżynier mechanik OKUZKO, z którymi współpracowałem przy opracowywaniu pierwszego programu szkolenia lotniczego dla pilotów. Z inżynierem J. WOJCIECHOWSKIM wykładałmi eksploatację i byliśmy członkami Komisji Egzaminacyjnej pierwszych pilotów śmigłowcowych, do którego grona należał między innymi RYSZARD KOSIOŁ i JANUSZ OCHALIK.

— miał słynnej szybowniczki GHI MAJEWSKIEJ.

Miałem 500 godzin nalotu, stęły w 1959 roku zaczęły się pory ze zdrowiem i musiałem z tym przykrym faktem pogodzić. Nie mogłem dalej latać jako pilot. Z lotnictwem nie zerwałem przedtem do pracy przy obrzędzie eksploatacji. Lubię swoją pracę, daje mi ona możliwość współpracy z wieloma ludźmi ze strony produkcji, bezpośredniej eksploatacji i handlu zagranicznego. Lat pracy w dziale obsługi przereklamacji i reklamacji, w tym lat w ZSRR jako kierownik ds. reklamacji. Czy to dużo czy mało? — Dwa lata na pytanie odpowiedź wprost. Staralem się by dział obsługi przereklamacji, to zasługa zespołu mechaników lotniczych i współpracowników umysłowych. Ważnym mechaników nie chciałbym imz nie wyróżniać, wysyłając imz nich do zatwierdzenia reklamacji eksploatacji, niejednokrotnie go trudnych warunkach, mogłem być spokojny, że praca będzie dobrze wykonana.

Inżynier N. Buchowiecki od roku 1951 jest członkiem Związków zawodowych, do PZPR należał od listopada 1952 roku. Posiada Złoty Odznak Zasłużonego Pracownika WSK-Rzeszów w 1976 roku, odznaczony Medalem 40-lecia PRL i Zasługi dla Obrony Kraju. Współpracę w zakresie obsługi przereklamacji został także wyróżniony Złotą Odznaką Zasłużonego Pracownika WSK-Rzeszów i Honorową Odznaką Zasłużonego Pracownika Katedry Hydrauliki Siłowej — Wydział we Wrocławiu. Studia składowy w 1969 roku w Politechnice Warszawskiej.

Zakładowa Komisja Pojednawcza

Ustawa z dnia 18.04.1985 r. o rozpoznawaniu przez sądy spraw z zakresu prawa pracy i ubezpieczeń społecznych (Dz.U. Nr 20 poz. 85) wprowadziła zmiany w Kodeksie Pracy, w szczególności nowelizacji działu dwunastego p.t. „Rozpatrywanie sporów i rozszczenia ze stosunków pracy”. Z postanowień tam zawartych wynika, że pracownik może dochodzić swych roszczeń ze stosunku pracy na drodze sądowej, ale przedtem może żądać wszczęcia postępowania pojednawczego przez Komisję Pojednawczą. Komisje te powołane zostały w miejsce istniejących dotychczas Komisji Rozjemczych.

Zakładowe Komisje Pojednawcze mają stanowić podstawowe ogniwo polubownego załatwiania sporów i rozszczenia pracowników ze stosunku pracy. Powinny one spełniać ważną funkcję w dziedzinie umacniania praworządności w stosunkach pracy, podnoszenia świadomości prawnej pracowników oraz we właściwy sposób wpływać na ochronę zarówno interesów pracowników, jak i interesu społecznego. Ich działalność powinna służyć umacnianiu zasad jednolitej i współzależności praw i obowiązków pracowników.

Uchwałą Związku Zawodowego Pracowników WSK z dnia 1985.08.20. oraz Uchwałą Nr 55 z 1985.10.03. Rady Pracowniczej, powołana została Zakładowa Komisja Pojednawcza przy WSK „PZL-Świdnik”. Przewodniczącym Komisji wybrany został inż. WIKTOR KOTLARZUK z Dz. BOR a zastępcą ANDRZEJ IWANUSKI z Dz. TMT. Do właściwości Zakładowej Komisji Pojednawczej należą w szczególności spory dotyczące:

- ◆ wynagrodzenia za pracę;
◆ urlopu;
◆ czasu pracy;
◆ szczególnych uprawnień przysługujących kobietom i młodocianym;
◆ wypadków przy pracy i chorób zawodowych;
◆ ustalenia uprawnień wynikających ze stosunku pracy (np. uprawnień do nagrody jubileuszowej, dodatku za wysługę lat, związane z bezpieczeństwem i higieną pracy);
◆ roszczenia odszkodowawcze;
◆ spraw wynikających z tytułu wypowiedzenia, rozwiązania, wygaśnięcia umowy o pracę lub jej nawiazanie;
◆ odszkodowanie w związku z niewy-

daniem lub wydanem niewłaściwego świadectwa pracy lub opinii; wypowiedzenia zmieniającego wynagrodzenie jeśli jest ono różne od wynagrodzenia najniższego przewidzianego dla zajmowanego przez niego stanowiska przewidzianego w przepisach placowych przedsiębiorstwa.

- ◆ podlegają właściwości Komisji wnioski pracowników dotyczące:
◆ spraw wynikających z tytułu wypowiedzenia w przedsiębiorstwie nowych przepisów zmieniających warunki pracy i płacy ogółu pracowników przedsiębiorstwa lub określonej grupy zawodowej;
◆ Przyniesienia wynagrodzenia mieszczącego się w granicach wynagrodzenia przewidzianego dla zajmowanego przez niego stanowiska, chociażby przyniesienie wynagrodzenia nastąpiło w najniższej dla danego stanowiska stawce.
◆ Prawidłowości zastosowania w przedsiębiorstwie norm pracy.
◆ Zastosowanie przez przedsiębiorstwo kary porządkowej.

- ◆ Sprostowanie świadectwa pracy i opinii.
◆ Zmiany trybu rozwiązania i wygaśnięcia stosunku pracy w sytuacji, gdy z pracownikiem rozwiązano umowę bez wypowiedzenia lub pracownik porzucił pracę.
◆ Mieszkań funkcyjnych i pomieszczeń w hotelach pracowniczych.
Przed Komisją pracownik może występować sam lub poprzez pełnomocnika którym może być:
◆ przedstawiciel Związków Zawodowych,
◆ inny pracownik przedsiębiorstwa,
◆ członek najbliższej rodziny pracownika.
Wnioski o wszczęcie postępowania pojednawczego przyjmuje codziennie w godz. od 7.00 do 14.00 w nowym biurkuworki pokój Nr 8 (Dz. BSO) mgr Barbara Jakubczuk a w przypadku jej nieobecności przewodniczącą Komisji lub jego zastępcą.

Wiktor Kotlarzuk

Myślenie nie jest naszą mocną stroną

Nie samym chlebem człowiek żyje — chyba tak. Egzemplifikacji tego stwierdzenia doświadczyl na sobie niektórzy mieszkańcy miasta. W wolną sobotę, 1 lutego znowu powtórzyła się historia sprzed tygodnia. W sklepie przy ul. Racławickiej (obok kawiarni „Mariosa”) około 9.00 zabrakło chleba, podobnie było w „nowych” Delikatessach. Chleb można było kupić dopiero w „Berlinku”. Najlepszą metodą na rozgrzewkę, w zimowe przedpołudnie, jest forsowny marsz.

wyjechać z garaży usytuowanych na dawnym wysypisku śmieci. Gruba warstwa śniegu leżąca na drodze prowadzącej do garaży uniemożliwiła przejazd. W taką pogodę, jaka panuje teraz powinny jeździć tylko ci, którzy muszą — tak przynajmniej twierdził mjr Chyl. Wcale nie muszą, nawet gdyby to był wyjazd do szpitala lub pogotowia.

Uczniowie ZST w wielkim zapale przedstudniówkowym zapomnieli, że na zabawę powinna być udekorowana jedynie sala balowa, a nie toalety. Rysunki i napisy na ścianach tych pomieszczeń wystawiają świadectwo (dobre, że nie naturalne) młodzieży opuszczającej mury szkoły.

Środki masowego przekazu nawiązują do oszczędzania paliw. Szkoła drogowa wzięła sobie mocno do serca ten apel. W niedzielę, 2 lutego żaden kierowca nie mógł

lic nie zatrudnionych w wytwórni. Wszak trudno nie dostrzec roli jakiegoś zakładu spełnił w procesie tworzenia osiedla a wkrótce potem miasta... W każdym razie prosimy o jeszcze trochę cierpliwości. Wkrótce startujemy (pierwsze trzy pytania ze stycznia są oczywiście ważne i aktualne).

35 pytań na 35-lecie Co z konkursem?

(Dokończenie ze str. 1) Chcielibyśmy znaleźć odpowiedź dla mieszkańców miasta i oko-

Młodzi za miedzą...

Pan na „zagrodzie“

Zakończono zawody będące częścią dla wielu młodych ludzi jedyną drogą do zdobycia zawodu, a dla zakładu źródłem wykwalifikowanych kadr — znajduje się nadal w centrum uwagi dyrekcji przedsiębiorstwa.

Z kolei dyrekcja ZST stawia sobie za cel uczyć i wychowywać młodzież przez pracę w warsztatach szkolnych, na praktykach — nie tylko...

W Zespole Szkół Technicznych Olszanki WSK w Świdniku jest grupa młodzieży zorganizowana w szkolnym OHP, która po zajęciach praktycznych nie stroni od pracy na terenie miasta. Przy końcu ubiegłego roku młodzi z ZST pracowali przy składowaniu pod kabel energetyczny, wykonywali również prace zlecone na rzecz oczyszczalni ścieków.

W styczniu i lutym br. brali udział w odśnieżaniu miasta. Łączna wartość tych prac oszacowana została na pół miliona złotych. Stała się postawą wielu uczniów szkoły w nauce, pracy zawodowej i społecznej zostały należycie ocenione.

W roku ubiegłym dyrekcja ZST nawiązała kontakt z Przedsiębiorstwem Państwowym „Jawa“ w Tyńcu nad Szuszą w CSRS. Świdniccy uczniowie wyjeżdżają tam na od dłuższego czasu na praktyki w różnych zawodach.

W lutym uczniowie jednej z klas odwiedził w Tyńcu dyrektor ZST mgr inż. ANDRZEJ KRZYGIER. Po spotwocie z CSRS odbyłem z nim rozmowę, której fragmenty przedkładam Czytelnikom.

— Czy zdaniem pana dyrektora praktyki są granicą spełniają oczekiwaniami rodziców i nauczycieli?

Przyszli absolwenci szkoły stają się w Czechosłowacji z dobrze zorganizowaną i ciekawą pracą, z nowymi technologiami, z inną produkcją. Zdobyte przez nich wiadomości procentują później w nauce. W efekcie jest to również forma ogólnego kształcenia i wychowania. Młodzież poznaje inny kraj, jego zwyczaje.

— A jaka jest opinia o młodych ze Świdnika w dyrekcji „Jawy“?

Dyrektor naczelny inż. JAN CHOMAT i dyr. ds. pracowniczych inż. JIRI VOREL wyrażają się z dużym uznaniem o pracy uczniów naszej szkoły. Dobrze wykonują zadania produkcyjne, są dyscyplinowani i lubiani. Kilku z nich wprawilo nawet w zdumienie kierowników wydziałów. Nazwano ich nawet... orłami! Byłem wiele usatysfakcjonowany słysząc tę opinię.

— A jak wygląda zwykły dzień praktykanta ze Świdnika w tymieckim zakładzie „Jawy“?

Uczniowie nasi prowadzą nieco spartański tryb życia. Do pracy muszą wstawać wczesnym rankiem, gdyż rozpoczyna się ona od 6.00. Ponieważ nie wszyscy mieszkać w miejscach, część z internatu i w obiektach socjalnych przy zaprzę wodnej, trudno im było na początku się jakoś pobierać.

Zatrudnieni w większości w wydziale montażu kończą robotę o godzinie 14.30. W międzyczasie mają dwie przerwy — pół godziny i 10 minutową

— A jak wypożyczają po pracy?

Dbają o to ich opiekunowie. Nauczyciele z ZST chodzą z nimi do kina, na dyskotekę do klubu zakładowego, wybierają telewizyjne programy, organizują rozrywki w różnych dyscyplinach sportowych. Latem najpopularniejszą są oczywiście piłka nożna i siatkówka. Chłopcy nasi grali mecze z reprezentacją zakładu jak również z juniakami polskimi z Torunia, którzy pracowali swego czasu również w tym mieście.

Dla naszych praktykantów organizowane są wycieczki do Pragi, Pilzna i innych miast. Wrażeń jest wtedy moć!

— Ile grup szkolnych przebywało dziś w CSRS od chwili nawiązania kontaktów z „Jawą“?

Chyba — osiem! Do jednej z ostatnich dołączyliśmy dwudziestu uczniów z trzeciej klasy, traktując to jako premię za dobre wyniki w nauce. W szkole opracowano już harmonogram praktyk w CSRS na

rok szkolny 1986/87. Dyrektor ds. pracowniczych, JAN TKACZYK podkreślał mocno w rozmowie ze mną, w kontaktach z „Jawą“ nie można stawiać tylko i wyłącznie na siłę roboczą... Rozmawialiśmy sporo na temat innych korzyści dla szkoły, które można osiągnąć w porozumieniu obydwu stron. I tak m. in. w lipcu br. planujemy zorganizować obóz wycieczkowy OHP naszego hufca na terenie Czechosłowacji oraz zakupić sprzęt muzyczny i sportowy dla szkoły za wypracowane środki finansowe.

— Co jeszcze zamierzacie?

Założyć koło Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Czechosłowackiej w ZST, co będzie z pewnością kolejnym krokiem w naszych dotychczasowych kontaktach z południowymi sąsiadami.

Rozmawiał: MK

Telefony do redakcji

Przy ulicy Kościuszki, obok przedszkola nr 3 znajduje się oblegana tłumnie od momentu gdy zawiąta do nas prawdziwa zima — górka dla najmłodszych narciarzy i saneczkarzy.

I bardzo dobrze, niech się dzieciarnia wyszaleje na świeżym powietrzu tym bardziej, że ma akurat ferie zimowe. Że — że dzieciom (Naszymi) grozi niebezpieczeństwo. W czym rzecz? Otóż przed dwoma bodaj laty, podjęto się chwalebego zamiaru ogradzenia terenu wydziałni (od strony garaży) aby amatorzy białego szaleństwa nie wjeżdżali na przechodniach. Postawiono nawet słupki na których miało się wesprzeć ogrodzenie.

Słupki te stoją i stoją!... nie. Zamiat chrońić przejście stanowią zagrożenie dla najmłodszych szalejących na górce do późnych godzin wieczornych.

Właśnie nasz rozmówca był świadkiem sytuacji, kiedy jedno z dzieci wyrzuciło czołem w metalowy słup, skończyło się na szczęście tylko guzem wielkości dorodnej tyłki.

Pytamy wspólnie z naszym czytelnikiem czy można czekać dłużej? Następnym razem może skończyć się gorzej...

Telefon dyżurny



51-51

Coś drgnęło (?)

przyjacielem. Wystarczy, że ma na skądzie to, czego potrzebuje i na co mnie stać. Przy okazji okazało się, że podnoszony przez handel klasyczny argument braku towarów jest tylko w połowie prawdziwy. Towar, owszem, jest, ale tylko dla tych, którzy chcą go zdobyć.

Wiele lat, a nawet dziesięciolecie

ci szczyliłymi się tym, co wymyślił nasi inżynierowie. Jeden był prekursorem kosmonautyki, inny zaprojektował linię kolejową przecinającą potężne łańcuchy górskie... Z ich osiągnięć korzystali Amerykanie, Chilijczycy, Rosjanie, stawom wszyscy, tylko nie my. Brakowało zawsze technicznych możliwości, moźnych sponsorów, wreszcie, po wojnie, życzliwości urzędników.

Przyszedł jednak czas reformy i stało się jasne, że bez tęgich in-

Pojazd jest autobusem chełmskiej PKS (a nie własnością prywatną). Dowodzi codziennie pracownikom WSK z Olszanki do Świdnika i z powrotem. Kierowca mieszka w Lopienniku, Stamtąd wczesnym rankiem startuje do kolejnych kursów. W ostatnich dniach kiedy zima dała się nam wszystkim szczególnie we znaki a drogi — bez względu na kolejność odśnieżania — nieco „przypudrowało”, kierowca samowolnie zadecydował o zmianie trasy. Jako powód podał możliwość nieprzejeźdźności trasy przez Olszankę. Nie znalazło to potwierdzenia w opinii jednego z pasażerów, który szukał pomocy w naszej redakcji. I znalazł!

Otóż owo „skracanie” drogi naraża mieszkańców Olszanki i okolic na dodatkowy kilkukilometry spacer. Po drodze nie najłatwiejszej, o porze wyjątkowo niesprzyjającej prze-

chadzkom, w temperaturze grubo poniżej zera i epigskich ciemnościach. Ale o tym pan kierowca widać nie pomyślał...

Pamiętał natomiast o tym, aby na zwracając uwagę o nieulatościwym postępowaniu, „ukarać” krambrnych pasażerów... uszczęplaniem ogrzewania w uoźie (!). Nie koniec na tym. Na pytanie: jak wytrzymał w lodowatym samochodzie przez kilkadziesiąt minut kierowca odpowiadał: „No to nie jeździćcie — siedcie w domu!” Kiedy i ta propozycja nie usatysfakcjonowała podróżnych PAN KIEROWCA wywołał ich... od gówniarzy. A jak!

Ośmielamy się zwrócić PANU KIEROWCY uwagę, że ta jego zabawa w prywatny fojtwerk może się źle skończyć. I to nie za długo.

(kw)

OKRUCHY HANDLOWE

TAK DALEJ BYĆ NIE MOŻE...

W styczniu i w lutym br. wystąpiły zakłęcia w dostawach mleka do miasta.

8 lutego w wolną sobotę na 6.00 rano nie dowieziono mleka do trzech sklepów. Transport mleka dotarł do Świdnika dopiero o godzinie 11.00. 10 lutego mleko dotarło do kilku sklepów z godzinnym opóźnieniem, a 11 lutego mleko dostarczono z dwugodzinnym opóźnieniem.

Kierownictwo Wydziału Handlu Urzędu Miejskiego interweniowało w tej sprawie w dyrekcji Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej w Lublinie. 13 lutego br. zorganizowano naradę roboczą w której uczestniczyli dyr. OWZTM w Lublinie LUDWIK BANASZEK i dyr. ZTM STANISŁAW TCHORZEWSKI. Przedstawiciele OSM zobowiązali się, że mleko będzie do-

starczone do miasta zgodnie z harmonogramem i bez opóźnień. Jedynym warunkiem jest odbiór mleka bezpośrednio do sklepów PSS, ponieważ przy niskich temperaturach pękają butelki.

NARADA HANDLOWCÓW

RM PRON postanowiła zwołać w II dekadzie lutego naradę handlowców. Tematem obrad będzie — sprawa zaopatrzenia w handlu i perspektywy na rok bieżący.

W naradzie udział wezmą przedstawiciele — PSS Spółem, WPHW, Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska”, RSW Prasa, Książka, „Ruch” w Lublinie, Rejonowej Spółdzielni Ogrodniczo-Pszczelarskiej i Centrali Rybnej w Lublinie.

mk

Reporter zanotował

PROWADZENIE PRAC GEOLOGICZNYCH...

...w granicach administracyjnych miasta Świdnika prowadzone będzie i w tym roku. Przebywanie ludności i zwierząt gospodarczych na terenie prac wiertniczych w miejscach oznaczonych tablicami ostrzegawczymi jest niedozwolone.

KASOWNIKI W AUTOBUSACH PKS...

...pozostawiają wiele do życzenia. Niektóre są już całkowicie niesprawne, inne mocno zdezcelowane. Pasażerowie biegają od jednego do drugiego, moźna się z ostemplowaniem biletów, a tu brak albo tuszu, albo rączki niesprawne, albo pudełko „kradnie”... Któregoś dnia w autobusie kursującym na trasie Świdnik — Ządęcie — Lublin odpadła puszka od automatu i przetaczała się z brzękiem po samochodzie. Zainstalowanie nowych, bardziej prostych w obsłudze kasowników (drukarzy) prosi się samol! Stare, coraz bardziej niesprawne straszą wyglądem. Uczulamy przeto na sprawę dyrekcję PKS.

MALOWANIE — KONIECZNE!

Mieszkańcy hotelu pracowniczego „Zawisza” (przy UM) z I piętra — wejście od strony sklepu chemicznego, skarżą się na obskurne, zaniedbane korytarze i klatkę schodową. Pędzel i farba są tam niezbędne!

DISCOKEY I MUZYKA MECHANICZNA...

stanowiły oprawę dwóch „studniówek” zorganizowanych w ZST dla przyszłych absolwentów z Liceum i Technikum Zawodowego oraz ZSZ. Zabawy odbywały się w odrestaurowanej sali gimnastycznej, którą zdobily piękne dekoracje.

k

Prosto z miasta

WODA CORAZ BLIŻEJ!

Zakończenie budowy ujęcia wody dla Świdnika (w Wierchowiskach) dobiega końca. Ma ona być zakończona w IV kwartale br. Do wykonania pozostały jeszcze roboty przy budowie kanału zasuw i zainstalowanie automatyki sterowanej na ujęciu wody.

Najbliższe spotkanie zespołu koordynacyjnego w tej sprawie za kilka tygodni.

KŁOPOTY Z WYSYPISKIEM ŚMIECI...

...trwają nadal. Urbaniści lubelscy zalecają nadal Świdnikowi wywożenie nieczystości do odległego o 30 km Jawidza, bądź też do Gardzienic. W rachubę wchodzi także miejscowość Rokitno, gdzie znajdują się również wyrobiska piaskowe.

Przetargi w tej sprawie trwają nadal i nie bez kozery. Ostateczną organizacją transportu to dziś sprawa poważna! Zwłaszcza, że z miasta wywozi się rocznie, średnio 50 tys. m³ śmieci (1,5 m³ na osobę).

Obecne wysypisko śmieci przy ulicy Krepieckiej przetrwa najwyżej do końca br. Przeszkodą jest linia średniego napięcia, której naruszyć nie wolno oraz sąsiedztwo miasta.

kk

Dwa wydarzenia z minionych tygodni pozostań dłużej w mojej pamięci. Pierwsze z nich (w kolejności chronologicznej), to zakup nowych talerzy przez moją małżonkę. Nie — żebym pierwszy raz w życiu miał okazję się z talerza, bowiem zdarzyło mi się to już wcześniej kilkakrotnie. Nie dlatego też, żeby były one szczególnie piękne. Są akurat takie, że twarzy nie wykręca jak się na nie patrzy (co wcale nie jest takie powszechne wśród dzisiejszych paskadnych i tandentnych dóbr sprzedawanych w sklepach).

Ich głównym walorem jest cena — mniej więcej o połowę niższa niż przeciętna.

Po krótkim śledztwie wyjaśniło się że zakupiona zastawa, to towar w drugim gatunku, a więc niepełnowartościowy. Niepełnowartościowość, polegająca na niewielkich zadrapaniach bądź nierównomiernym rozłożeniu lakieru nie dyskwalifikowała bynajmniej przydatności talerzy do wypełniania ich podstawowej funkcji. Tak przynajmniej zawyrokowała — w cza-

nie wzięły w zakładach porcelitu w Pruszkowie — pani sprzedawca i zaopatrzeniowiec w jednej osobie, pracująca w „jednym ze stoisk domu handlowego „Kios”.

Handlowa smykałka nie zawiodła. W ciągu kilku dni stoisko było oblegane przez klientów, a towar — teoretycznie pośledniejsze go gatunku — sprzedawany na pniu. A że większy utarg jest rów-

noznaczny z większym zarobkiem to wszyscy byli zadowoleni. No i gdzie tu sensacja? — ktoś zapyta.

Ano w tym właśnie, że są jeszcze (a może już?) handlowcy, którzy nie czekają na to, co taskawie spłynie im z rozdzielnika, lecz jeżdżą, szukają i... znajdują. Być może robią to ze zwykłej chęci zysku, a nie dla wznioślejszej idei dogodzenia klientowi. I bardzo dobrze! Wcale nie pragnę, żeby każdy sprzedawca był moim serdecznym

żynierskich głów postęp jest zyczejnie niemożliwy. Przypomnieliśmy więc sobie o wynalazkach inżynierów Kowalskiego i Finka. Wprawdzie w pierwszym przypadku po z górą dwudziestu latach, ale lepiej późno, niż wcale.

Boję się jednak, że za tymi budującymi faktami stoi coś na kształt zjawiska mody na ludzi chwacko główkujących, zdolnych pch-

naq do przodu wózek, na którym wszyscy razem siedzimy. A moda jak wiadomo rzadko bywa zjawiskiem ponadczasowym (może z wyjątkiem mody na blue jeans). Paradoksalnie najniebezpieczniejsze w całej sprawie jest to, że przypadki dwóch wyżej wymienionych inżynierów zostały sfinalizowane szczęśliwie. Mamy bowiem do czynienia z czymś, co nazwałbym modą spełnioną. Dwoch wynalazców otrzymało morale (bo niekoniecznie materialne) zadośćuczynie-

nie, ich pomysły wykorzystane będą dla dobra publicznego i na tym koniec. Snrawę zamykamy.

Nikt nie zastanowił się, dlaczego praktycznym zastosowaniem rewelacyjnych rozwiązań technicznych musi interesować się Przewodniczącą Rady Państwa. Próbuje-my rozliczać Urząd Patentowy. Czy nie jest to przypadkiem pomysłka w adresie! Nie słyszałem, by z braku zainteresowania ludźmi, którzy mogą uatrakcyjnić w oczach kontrahentów produkowane wyroby, tłumaczył się dyrektor fabryki samochodów, albo stoczni. Nie przed całą Polską bynajmniej, lecz przed własną załogą. Jest to przecież przede wszystkim czysta strata dla przedsiębiorstwa. Niesiety w dalszym ciągu zamiast szukać rozwiązań systemowych uporczywie czepiamy się spraw jednostkowych. Może nawet ważnych, ale fragmentarycznych. Tymczasem osiągnięcia setek Kowalskich i tysięcy Finkli pozostań niezauważone, bo zabrakło dla nich czasu w dobowym rozkładzie zajęć premiera.

J. Mazur

KONKURS Z NAGRODAMI

LUBELSKIE TKKF '86

„Lubelskie TKKF '86” — takie hasło nosi konkurs dla dziennikarzy, ogłoszony podczas niedawnej konferencji prasowej, zorganizowanej przez Zarząd Wojewódzki TKKF w Lublinie, wspólnie z Oddziałem Lubelskim Klubu Dziennikarzy Sportowych SD PRL.

W konkursie uczestniczyć mogą autorzy publikacji zamieszczonych w prasie ukazującej się na Lubelszczyźnie. Ocena będą materiały o charakterze publicystycznym, reportaże i fotoreportaże, felietony i komentarze, wywiady i rozmowy oraz serwis informacyjny.

Rozstrzygnięcie konkursu, którego celem jest upowszechnianie kultury fizycznej za pomocą środków masowego przekazu, nastąpi w I kwartale 1987 roku.

Dla najlepszych przewidziano nagrody indywidualne oraz zespołowe (dla wyróżniających się działów sportowych gazet wojewódzkich oraz gazet zakładowych).

(kw)

Inwazja na Parchatkę

Miejscowość Parchatka jest okrutną „dziurą” położoną prawie na rogatkach Puław. Nie uświadczysz tam restauracji, ani nawet kiosku, w którym można by kupić bułkę i coś dla omasty. Ma jednak Parchatka zasadniczą zaletę, której nijak dopatrzeć się w naszym wycoście zurbanizowanym Świdniku. Dysponuje mianowicie wysoką na 50 i długą na 200 do 300 metrów górą, w którą pomysłowe Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Turystyczne „Bystrzyca” wbiło słupy wyciągu narciarskiego. I na tę górę w sobotę i niedzielę (1 i 2 II) przy pomocy zakładowego autobusu dokonali desantu doborowy oddział świdnickich narciarzy. Dowodzony przez sztab połączonych sił ZSMP, TKKF i Klubu Narciarskiego „Mulda” natychmiast opanował rejon górki.

Wkrótce dołączyli do świdnickan pojedyncze egzemplarze oko-

licznych „dwudeskowców”. Sojusz zawiązał się szybko w wydłużającej się ponad wszelką miarę kolejce do wyciągu. Czekający na swój orczyk mogli oglądać wysublimowaną chłasię mistrzów i rozpaczyliwi pląg terminatorów. Było na co popatrzeć. Artysty nart, rzeźbiący w śniegu precyzyjne zakrety z przerożeniem spoglądali na początkujących watazków zjeżdżających na „kreskę” bez obaw o całość kręgosłupa.

Po kilku godzinach walki zmęczeni bohaterowie pożywali się w gościnnie ogrzewanym przez kierowcę autobusie. Wznowiona później zabawa trwała do wieczora. W drodze powrotnej zapadła demokratycznie podjęta uchwała, że sobotnio-niedzielną eskapada, to dopiero początek. Zyczymy tony gipsu na nogach!

(jmr)

Zaproszenie na ulicę Wójtowicza

Przed tygodniem pisaliśmy o pierwszych tej zimy w naszym mieście lodowiskach. Zaraz po ukazaniu się nr 5 naszej gazety odwiedził redakcję wiceprzewodniczący ogniska TKKF „Orbita” ZBIGNIEW DYNYSIUŁ, w cywilu pracownik WSK (HZM). Uzupełnił naszą wiedzę o lodowej tafli w osiedlu Sławińskiego.

Słigawka powstała w pierwszych dniach lutego. Przygotowana została pod patronatem ogniska a największy wkład wniósł już tradycyjnie mieszkaniec bloku przy ul. Wójtowicza 3 Jerzy Radko. Tafię przypomina szklanek, dlatego, że lejemy ciepłą wodę przez szmatę. Codziennie ze słigawki korzysta 30 do 40 dzieci. Ważne, że lodowisko jest na miejscu, dzieci jeżdżą na oczach rodziców, ma-

ją zajęcie, nie wóczą się, nie nudzą. Wielokrotnie podejmowaliśmy działania w celu oświetlenia i zradionizowania placu. Spółdzielnia obiecała pomoc ale... na obietnicach się skończyło.

Lodowisko to jedno — stół ping-pongowy drugie. Wypożyczony przez przedstawiciela ogniska „Orbita” przez kilkanaście dni służył korzystającym z ferii zimowych uczniom świdnickich szkół. Grano od rana do wieczora.

Zbigniew Dynysiuk zaprasza wszystkich młodych następców Andrzeja Grubby do piwnicy przy ul. Wójtowicza 10. Jedynym warunkiem jest spokój i zachowanie czystości przez młodych tenisistów.

(ie)

Telefon dyżurny

Z telefonów do redakcji wybrałmy sobie razem dwie sprawy mające charakter interwencyjny.

Pierwszą zgłosił jeden z pracowników wytwórni korzystający z zakładowego bufetu. Nasz rozmówca stwierdził, że zaopatrującej punkty zbiorowego żywienia świdnickiej GS jakby zaczynała brakować... wyobraźni. O ile trudno mieć zastrzeżenia co do braku potraw mięsnych o tyle nieobecność np. takich smacznych (i tanich) potraw jak pyzy czy placki ziemniaczane na bufetowych stołach może być rzeczywiście dyskusyjna.

Ponieważ niejednokrotnie kierownictwo GS dało dowody dbałości o klienta i reagowało na podnoszone przez nas kwestie na łamach „Gło-

su”, wierzymy, że i tym razem odpowiedź (a może i decyzja) otrzyma-

Drugą kwestią zasygnalizowaną nam przez jedną z mieszkanki miłasta był fakt, że osoby odpowiedzialne za stan jezdni i chodników lekceważą swoje obowiązki. I tak niespełna dwa tygodnie (!) po ostatnim opadzie śniegu na chodniku obok kina „Lot” spieszący do pracy ludzie popisywali się... efektywnymi ewolucjami, jakich nie obserwujemy u zwierząt. Jakich Filipowski na starannie „utrzymanej” lodowej tafli. Zjawisko to jest karygodne! Karanie jednak to już nie należy do gazety. A szkoda...

(kw)

Sprostowanie

W numerze 5 Głosu Świdnika z dn. 6 II. ukazała się lista nowowybranych członków samorządu załogi WSK „PZL”-Świdnik. W czasie przygotowywania listy do druku nastąpiła pomyłka polegająca na zamieszczeniu części nazwisk delegatów na Zebranie Ogólne załogi wśród członków Rady Pracowniczej. Zainteresowane osoby przepraszamy. Oto one: Piotr Karwowski (060), Tadeusz Mazur (060), Tadeusz Wronowski (010), Antoni Sapko (TSO), Marian Zieliński (TSO), Zbigniew Dankiewicz (TBO), Ewa Jacyna (160), Stanisław Kunaszewski

(TI), Tadeusz Lipski (TI), Józef Kozak (TM), Zbigniew Nowak (TM), Jan Teodoruk (TM), Jan Zierkiewicz (TM), Tadeusz Machoń (TE), Szczepan Ścibura (TE), Andrzej Wójcik (TE), Edward Jurczykowski (EC), Jerzy Zakiewicz (EA), Stefan Kępa (350), Zbigniew Moskal (RPO), Edward Winarczyk (370), Jerzy Ziemiński (360), Zbigniew Godlewski (290), Józef Piękarz (290), Franciszek Bętkowski (TKM), Jan Gała (300), Ryszard Jaskiewicz (300), Jan Sawka (300), Wiesław Gózdź (310), Jerzy Iwanuk (310), Kazimierz Jachowicz (310), Sławomir Chyćko (320), Kazimierz Zydek (320).

SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT



Ring wolny! Pierwsze starcie

W niedzielę, 9 lutego rozpoczął się sezon pięściarski. Avia walczyła ze Stalą w Sanoku.

Cofnijmy się jednak o kilka miesięcy wstecz. W ostatnim meczu sezonu 1985 walczył dwaj kadenci do awansu Mazur i Avia. Mecz odbywał się w Ełku.

TRENER JÓZEF RADZIEWICZ.

— Jadąc do Ełku nie wiedzieliśmy jeszcze, że wcześniej mecz Moto Jelcz — Mazur został zuryfikowany z 1:9 dla gospodarzy na identyczny wynik dla gości. O tym, że musimy wygrać w Ełku lub co najmniej zremisować aby wywalczyć awans, dowiedzieliśmy się już na miejscu.

na klubowych obiektach pracowaliśmy głównie nad siłą i wytrzymałością. Oprócz biegów, ćwiczeń na atłasie, materacach i skrzyni grałmy w piłkę nożną, koszykówkę i... rugby. Od przyjazdu do Świdnika Gwardii Warszawa wspólnie trenowaliśmy i sparowaliśmy. Walki sparingowe Dudzińskiego z Banakiewiczem, Dąbrowskiego ze Sławińskim a zwłaszcza Pakuły z reprezentantem Polski młodzieżowej Dudą — mogłyby być ozdobą nie tylko II-ligowych meczów. Myślę, że zespół jest dobrze przygotowany. W kadrze mam aktualnie 18 zawodników. Brakuje Wróblewskiego, który chce przejść do dębickiego Igiopetu. Szkoda...

stydziły się i Smolarek. Na kopię Dąbrowski, Płoszaj i lec.

Basket. Składy te same. Z odbywają się w locie. Na najlepszych jest Mirosław Dąbrowski, który w meczu z Rakuchami z dystansu, nawet z jętnie linii czyli za 3 punkty, świetnie wykorzystuje pod swój wzrost Stanicki. Po wyróżniają się Płoszaj i Ka-

Gdyby Arnold Pakuła nie pięściarzem pewnie zostałby. bista. W rugby zawodnicy grają piłką lekarską. Arnold rafi zanieść piłkę w każdy ni wybrany punkt boiska. Względem na to, czy się to pr-

Długie godziny katorżniczego treningu, w porównaniu z k sporty uzupełniające są za Dziesiątki walk sparingowe. Zbijanie wagi, skakanka, sz...
Wszystko po to aby późni ringu, cios prosty, hak czy rę wyprowadzić ulamek sek wcześniej niż przeciwnik. Te mek sekundy w boksie częściej cyduje o powodzeniu.

Pierwszy mecz Avia str przed 10 dniami ze Stalą w k. Kolejnymi przeciwnikami zych będą Stal Rzeszów, Ostrowiec Świętokrzyski, H Zamość, GKS Katowice i Bielsko.

Najgroźniejszy będzie ten ni zespół trenowany przez d mistrzów: ZBIGNIEWA PIET KOWSKIEGO i MARIANA PRZYKA. Cel jaki postaw przed zespołem Avii to oczy awans do II ligi! Tego pięści a prognozę sezonu ser nie życzymy!

Pierwszy mecz ze Stalą (nok) pięściarze nasi wygrali 14:6. Tak trzymać.



Fot. J. Mazur

Tymczasem zespół ustawiłem wcześniej pod kątem zdobycia brakujących do awansu pięciu punktów. Nieoczekiwana zmiana sytuacji, o której dowiedzieliśmy się przed meczem od delegata PZB spowodowała jak się trudno domyśleć nerwową atmosferę w drużynie. Mimo to chłopcy pokazali wielką ambicję. Chcieli wygrać...

Wynotowane z protokołu spotkania Mazur — Avia:

— waga 60 kg — Tomasz Kańczugowski przegrywa z Sulimą 1:2...

— WAGA 63,5 kg — w I rundzie MIROSLAW DĄBROWSKI nokautuje (ciężko) Tyszkiewicza, zostaje... zdyskwalifikowany, gdyż cios został zadany (rzekomo) po komendzie STOP!

— WAGA 67 kg — w II rundzie Snarski jest liczony w pojedynku z KRZYSZTOFEM KOWALSKIM, sędziowie uznają walkę za nierozstrzygniętą...

— WAGA 71 kg — w III rundzie walki z Pochwatką — Bukowski jest liczony po efektywnym ciosie sędziom; wcześniej zawodnik Mazura otrzymuje (w tej samej III rundzie) dwa ostrzeżenia (trzymanie i ataki głową), sędziowie wyrokują zwycięstwem BUKOWSKIEGO... 2:1!

— WAGA 75 kg — w II rundzie pojedynku ze ZBIGNIEWEM CIEŚLAKIEM Paulowski otrzymuje ostrzeżenie za trzymanie, wynik remisowy... — PONAD 85 kg — w III rundzie walki z ARNOLDEM PAKUŁĄ — Kaszkiel otrzymuje ostrzeżenie za trzymanie... mimo to wygrywa... Mecz kończy się „wygraną” Mazura 4:2 16:4...

Zdecydowali się przypomnieć przebieg ostatniego spotkania ligowego Avii z ubiegłego sezonu, aby przynajmniej w ten sposób dać satysfakcję pięściarzom FKS. Końcowy wynik — na podstawie choćby sędziowskiego protokołu — może budzić wątpliwości...

TRENER JÓZEF RADZIEWICZ.

— Przygotowaliśmy do bieżącego sezonu rozpoczęliśmy 6 stycznia. Na miejscu;

Z jednej strony kawalerowie, z drugiej żonaci. Składy po pięciu. Futbol halowy. Najlepszą „kiwką” popisuje się Zbigniew Cieślak a jego strzałów lewą nogą nie pow-

Kalejdoskop sportowy

BRACIA SKRZECZOWIE...

... przebywali w Świdniku. Paweł trenował na obozie z I-ligowcami Gwardii Warszawa, a Grzegorz (już jako trener) opiekował się drużyną juniorów.

DRAMATYCZNE MECZE...

... ze Stilonem z Gorzowa Wielkopolskiego zaczęli siatkarkę Avii. Sukces polowiczny — dwa punkty dla gości i dwa dla gospodarzy.

SERIE SPOTKAN SPARRINGOWYCH...

...w ramach przygotowań do piłkarskiej wiosny zainaugurowali piłkarskie świdniczy udanym występem w Mielcu. Wygrana ze Stalą 2:1 — cieszy! Kolejne mecze z Motorem i Bronią Radom zapowiadają się również atrakcyjnie. Obóz kondycyjny przebiegał tym razem w Świnoujściu.

SEKSCJE TENISA STOLEWEGO...

... postanowili utworzyć przy LKS Świdniczanek działacze tego klubu. Nad sprawą debatować będzie Walne Zebranie.

SPOTKANIE WETERANÓW PIĘŚCIARSTWA...

... świdnickiego zaplanowano po feriach w Ośrodku Rekreacyjno-Wypoczynkowym FKS Avia. Wcześniej wspomniany zapowiadają się ciekawie.

XXI EDYCJA MP W SZACHACH...

... odbyła się w Kaliszu. Bezkonkurencyjnymi byli tym razem sędziowie Górnika 09 Mysłowice. Siódme miejsce w turnieju drużynowym zdobył świdniczanin. W turnieju indywidualnym do finału przedostali się jedynie — mm Z. Szymczak i mm M. Hawelko.

SIATKARZE WYGRALI W LĘBORKU!

Dwa zwycięstwa odnieśli siatkarze Avii w Lęborku zwyciężając miejsc-

wą Pogoń 3:0 i 3:1. Ich forma na by stabilna.

PIĘŚCIARZE AVII OBJĘLI PRO...

DZENIE W TABELL.

w grupie pierwszej drużyn ubiegł...

ych się o awans do II ligi. Wygr...

dowym jest dobrym prognostykiem...

swoje wygrali: CELEGRAT, DĄB...

SKI, KOWALSKI, POCHWATK...

KOLEJNA PRÓBA SIŁ PIKARSK...

1:2 przegrali świdniczy „kopacze”...

kolejnym sparingowym meczu z B...

torem. Był to wymagający prze...

nik, a samo spotkanie bardzo zaj...

13 KWIETNIA...

wybiegna na boisko piłkarze Ś...

Swidniczan. W pierwszym meczu...

rundy wiosennej w klasie okręgo...

drużyna z Turystycznej wyjeżdż...

mecz do Lubartowa.

BRĄZ DLA PLYWAKÓW

w halowych MP w pływaniu ju...

row starszych w Poznaniu MA...

NIWIEGŁOWSKI (Avia) zdobył...

zowy medal w wyścigu na 100 m...

lem grzbietowym.

W Rzeszowie w halowych MP nast...

niórow młodszych dwa brązowe c...

dale wywalczyła AGNIESZKA (my...

TRZALA 60 i 100 m stylem dotogl...

nym). Gratulujemy!

Redaktor dyżurny w nadchodzącym tygodniu — JAN MAZUR

www.bibliotekaswidnik.pl